Drukowane na prawach rękopisu.

NA TROPIE

PISMO WYPRAWY HARCERSKIEJ NA OBOZY SŁOWIAŃSKIE W PRADZE

Praha, dnia 30 czerwca 1931 r. Nr. 3.

Imieniem wszystkich skautów.

Przemówienie

dr. Michała Grażyńskiego, Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, wygłoszone w imieniu wszystkich skautów cudzoziemskich przybyłych do Pragi, na Hradzie w dniu 28 czerwca 1931 do Prezydenta Republiki Czeskosłowackiej dr. T. G. Masaryka.

Panie Prezydencie!

Za chwilę przemaszerują przed Tobą, Panie Prezydencie liczne i karne zastępy skautów, które zbiegły się w dniu dzisiejszym do pięknej i odwiecznej stolicy Czeskiej — Pragi — aby wspólnie ze swymi braćmi obchodzić w radości 20-lecie istnienia i pracy czeskosłowackiej organizacji skautowej. A zjechaliśmy się tutaj wszyscy wiedzieni prawdziwem uczuciem braterskiem.

My, skauci całego świata, wypisaliśmy na swych sztandarach hasło miłości własnej Ojczyzny i wszystkich bliźnich. A, że prawda jest treścią naszego życia, ze szczerym uśmiechem harcerskim i we wzajemnem zaufaniu podajemy sobie dłonie, by łącznie wspólnym wysiłkiem tworzyć nowy świat na zasadzie zbliżenia i solidarnej współpracy ludzi i narodów. Przed Tobą. Panie Prezydencie, przesunie się dzisiaj jasna, idąca na zdobycze, przyszłość zamknięta w młodych duszach skautów.

Dziś podejmuje się na całym świecie próby ugruntowania nowych zasad życia narodów, zasad wyprowadzonych nie z zachłannego egoizmu, a z wzajemnego szacunku i ludzkiej solidarności.

Ruch skautowy w tymsamym idzie kierunku, a rozpoczyna swą pracę od młodzieży, wszczepiając w jej dusze szlachetne uczucia, wzmacniając wolę, kształcąc rozum i charakter. Dziś na ulicach Pragi brzmi miarowy krok skautów licznych państw, a brzmi on w takt wspólnego rytmu serc. I to jest wielką manifestacją naszego programu.

Nie zjechaliśmy się tu po to, aby na konferencjach lub zebraniach dyskutować na zimno pewne kwestje, ale zlecieliśmy się tu, by razem ze skautami czeskimi zamanifestować swą serdeczną łączność duchową, wspólność celów i programów, by razem z nimi cieszyć się, że skauting czeskosłowacki, członek naszej wielkiej rodziny skautowej, obchodzi swe dwudziestolecie.

Jestem przekonany, że ten Zlot zacieśni jeszcze bardziej między nami więzy, pogłębi nasze wzajemne stosunki. Ale nie tylko to — przez swój liczny i manifestacyjny zlot pragniemy również złożyć hołd wysiłkom narodu czeskiego, który własnym trudem w zawierusze dziejów zdobył niezależny byt państwowy, a który dziś nietylko kształtuje i rozwija swą kulturę narodową, ale świetnie współdziała w tworzeniu wartości ogólno-ludzkich.

Równocześnie z tą defiladą przed Tobą, chcemy dać wyraz głębokiej czci, jaką żywimy do Ciebie, Panie Prezydencie, wielki Bojowniku wolności Swego ludu, Sterniku jego losów w pokoju, niezłomny Szermierzu idei współżycia narodów i państw.

Imieniem wszystkich skautów mam zaszczyt złożyć na Twe ręce, Panie Prezydencie, życzenia, by skauting czeskosłowacki rozwijał się jak najlepiej, by nowe, stojące przed nim 20-lecie dało mu dalsze sukcesy tak w zakresie ideałów ogólno-ludzkich, jak i w zakresie tworzenia mocy swego państwa i narodu.

Prezydent Masaryk na Hradzie

powitał wszystkich skautów, w imieniu Republiki oraz przemówił do nich temi słowy: „Akceptuję w pełni Wasz program, program narodu i ludzkości. Ludzkość nie jest abstrakcją. Niema ludzkości bez narodu, niema jej nad narodami. Ludzkość jest i będzie żywą organizacją wszystkich narodów i państw. I dlatego czynna miłość dla swego ludu jest zasadą ludzkości. Wasza metoda skautowa i wasze imię mówi wam, jak postępować w przyszłości. Usiłujecie żyć w przyrodzie. Przyroda jest prosta i uczy was zdrowej prostoty, w przyrodzie nauczycie się być praktycznymi i honorowymi. Angielska nazwa „skaut“ powiada wam, że jesteście harcownikami, jesteście przednią strażą i że macie dawać baczenie i zbierać informacje. W czasach dawnych harcownicy stawali przeciwko nieprzyjacielowi. Dziś stoi przyjaciel przed przyjacielem. Ale zadanie jest jednakowe: informować się, uważać na siebie i na swego towarzysza.

Wam skautom czechosłowackim przedewszystkiem przypominam, że w historji naszej mamy szereg mężów, którzy w swoim czasie i na swój sposób usiłowali uskuteczniać wasze ideały. Przynajmniej jednego powinienem wam przypomnieć: naszego króla narodowego, Jerzego z Podjebrad, który wyznawał ideał wiecznego pokoju.

Żegnam się z wami w nadziei, że wytrwale, zawsze i we wszystkich okolicznościach dotrzymacie waszego programu. Na zdar!“

archiwum harcerskie.pl

Obrazki z życia obozu Harcerek Polskich na Zlocie w Pradze.

Już zapełniła się nasza polana, — namiot przy namiocie. Pojawiło się dużo ludzi ciekawych, zobaczyć jak to mieszka się u nas. Patrzą z podziwieniem, pytają, fotografują i znów patrzą. Zawierają się pierwsze znajomości, zadzierzgają się węzły przyjaźni między skautami. Pomyślcie czy nasz skauting nie jest piękną rzeczą? Czy można się dziwić, że kto raz się zaciągnął w nasze szeregi i tak naprawdę zastanowił się nad naszą ideą, ten nie zapomni już o chwilach przeżytych z nami nigdy.

Spójrzcie, niema wśród nas tutaj zniechęconych i narzekających na pracę, czy dlatego że powierzchownie pojmujemy nasz obowiązek? Nie, to właśnie jest nasze przygotowanie do walki z życiem.

Ale i u nas zdarzają się tragedje. Teren obozu jest śliczny, gdyby był jednak większy, byłoby wtedy zupełnie wszystko dobrze. Tymczasem trudno jest rozmieścić namioty i trzeba nieraz 3 razy przestawiać jeden i ten sam namiot, aż wreszcie stanie w należytem miejscu. Najgorzej jest z wyciąganiem solidnie wbitych kołków. Komicznie to wygląda, gdy taki namiot spaceruje od drzewka do drzewka.

Drugi dzień obozu. Park zalany słońcem.

Na odprawie odczytała nam druhna Komendantka z „Narodnich Listów“ artykuł, napisany po polsku na powitanie harcerek i harcerzy. Serdeczne słowa listu do nas skierowane, wywarły przemiłe wrażenie.

Po odprawie zapoznałyśmy się z oddziałem skautek jugosłowiańskich, przedstawionych nam przez ich naczelniczkę.

Praca wre — nie próżnuje nikt. Jest nam tu zupełnie dobrze. Przygotowujemy się do pokazów, wykańczamy wygląd naszego obozu. Na polance i na boisku pokazowem zapamiętale ćwiczą druhny i druhowie krakowiaka i inne tańce, koło namiotów schylone postacie uzupełniają prace, każda z nas jest gorliwie zajęta.

Przed namiotami pojawiły się już totemy, godła zastępów, i inne ozdoby. Poszczególne drużyny ustawiły kapliczki.

W pobliżu rozbijają obóz Jugosłowianki. Jest ich niewiele. Wygląd ich obozu jest zupełnie różny od naszego: stawiają one drewniane domki. Gdy roboty u nas i u nich będą wykończone — nastąpi wzajemne odwiedzanie i zaznajomienie się. Tymczasem jeszcze każdy jest zajęty sobą.

Z. F.

Przedstawicielstwo Węgier.

35 harcerzy z Komarna i Nowych Zamków. 22 z Bratislawy, Rożniowa, Preszowa. Prowadzi Józef Mrenna.

Na uwagę zasługuje pomysłowe urządzenie obozu. Dekoracja utrzymana w stylu ludowym. Na oparkanieniu umieszczono w obrazach 10 punktów prawa harcerskiego.

Około 1000 metrów filmu nakręci operator wyprawy Polskiej z Obozów Skautów Słowiańskich. Po powrocie do kraju będziemy się oglądać w przedprogramach filmów. Choć raz będą interesujące.

Czendż.

Był harcerzyk taki z wiary,
ni to młody ni to stary,
do wędrówki zawsze skory,
więc przyjechał na „tabory“.

Dżemborowym tu zwyczajem,
chcąc się zbratać z każdym krajem,
jał „czenczować“ czem się dało.
— Wkrótce nic mu nie zostało.

Zmienił pas, lilijkę, chustę,
wnet kieszenie też miał puste,
lecz się niczem nie przejmował —
Skarb największy w sercu chował.

Aż na koniec w dzień słoneczny
skusił uśmiech go serdeczny
i sestryczce czy harcerce
„przeczenczował“ swoje serce.

B. M.

Mistrzostwo słowiańskie w strzelaniu z łuku zdobyli harcerze polscy, uzyskując pierwsze miejsca zarówno w konkurencji senjorów (Sukiennikowicz, Brześć nad Bugiem), jak i junjorów.

Przeciąganie liny zostało unieważnione i odłożone na dzień dzisiejszy, z powodu protestu skautów Jugosłowiańskich, którzy zakwestjonowali ważność wygranej Polaków.

Uroczystość otwarcia Zlotu zaszczycili swoją obecnością minister Beneš z żoną, jako przedstawiciel prezydenta Masaryka, Malypetr, przewodniczący Izby Poselskiej, p. minister Grzybowski z rodziną i personelem poselstwa, poseł Jugosławji Kramer z otoczeniem i gen. Klecanda.

O początkach taborów i niektórych innych rzeczach.

Słońce biesi się. Zda się, że wszystkie siedm jego barw pieką zosobna. Żeby w taki dzień zabrać się do porządnej pracy, trzebaby mieć krew i umysł rekina. A i to wątpię czy rekin potrafiłby pracować, gdyby morze zamieniło się w takie płynne złoto, jakie dziś zalewa świat. Prawie pewny jestem, że włóczyłby się, pokazując w uśmiechu przerażonym trupom i rybom swe modercze zęby.

Nie jestem rekinem, tembardziej więc, wyszedłszy w dzisiejszy poranek, by uchwycić i utrwalić wrażenia z obozów skautów słowiańskich, zorjentowałem się odrazu, że niedużo z tego będzie. Konduktor siedmnastki napadł na mnie, dlaczego nie mam wstążeczki upoważniającej do zniżki w tramwaju i uspokoił się dopiero wtedy, gdy wytłumaczyłem mu, że właśnie jadę się w nią zaopatrzyć. Potem uśmiechnęliśmy się do siebie i zaczęli dwujęzyczny dyskurs o różnych rzeczach i niektórych innych. Zwłaszcza o tych drugich. Mówiliśmy o tem, jak się rozumiemy dobrze, mimo iż babilońska klęska i nas zlekka dotknęła, jakie wspaniałe wrażenie robią setki harcerek i harcerzy, przepływające ulicami nadwełtawskiej stolicy, i jak to dobrze, że słońce . . . że wszyscy nas mogą zobaczyć i my ich — aż oto już ostatni przystanek: Výstava.

Wczorajszy bałagan obozowy organizuje się piorunem w grupę miasteczek romantycznie różnorodnych między sobą, w sumie jednak harmonizujących doskonale. Włóczę się niepewny i strapiony: na co patrzeć, o czem pamiętać. Nadciągają coraz to nowe grupy: Jugosłowianie, Bułgarzy, Czesi z dalszych okolic. Anglicy z nieuniknionym samochodem i groomem przybyli już wczoraj. Nałożyli na głowy barwne chusty, zakrywające im kark przed morderczemi promieniami życiodajnego słońca. Szkoci mają swoje narodowe spódniczki, które specjalnie dobrze zestrajają się z gołemi tułowiami. Pracują tęgo z minami nonszalanckiemi, zaciągając się mało-wonnemi papierosami.

Obok stawiają reprezentacyjne obozy Czesi i Polacy. Pierwsi pracują melancholijnie i cicho. Namioty swoje stawiają po domowemu: ściany tworzy czworobok z desek, na który naciąga się celt, piętrzący się w dach. Niektóre domki całe są drewniane, a ściany ich okrywają jedno — lub wielobarwne malowidła. Ładne to jest, ale wątpię, czy ma zalety pomieszczeń obozowych. Trzebaby tam pomieszkać. Ja nie mam ochoty.

Polski obóz reprezentacyjny huczy wesołą pracą. Półnadzy karmazyni przybyli już wczoraj i wykańczają swoje miasto. Polichromowane na dziko i wesoło dachy ogromnych namiotów napadają na oczy i każą się oglądać.

Po całym obozie rozpanoszyły się rozpaczliwe kramy. Widok ich i woń są zupełnie oszołamiającę. Można strupieć, zobaczywszy, a zwłaszcza poczuwszy ich kilka. Kramy te nie znajdują w obozie zupełnie usprawiedliwienia i wartałoby w ich okolicy urządzić jakiś popis strażacki, któryby się nieszczęśliwie skończył.

Uciekam od nich szybko ku obozowi harcerek. Dzieje się tutaj misterjum porannej odprawy. Skupienie i cisza wiszą nad głowami szarogranatowego czworoboku. Bok granatowy tworzą skautki jugosłowiańskie, które pierwsze przyszły z wizytą. Po odbyciu misterjum zaczęła się uroczystość „namigowej“ rozmowy. Nie czekałem końca tej tragedji i nie wiem, co z tego wynikło.

archiwum harcerskie.pl

Dzień 28 czerwca w obozie.

Właściwe uroczystości zlotowe rozpoczęły się 28 czerwca. Dzień ten pełen był wrażeń. Pobudka zerwała nas już o 5-ej rano. W obozie harcerzy odprawiona została wspólna Msza św., poczem zapowiedziano nam długi marsz przez miasto — na Hradczyn — do Prezydenta, prof. Masaryka.

Drużyny wyruszyły o godz. 8-ej i przewędrowawszy cały szereg ulic, zatrzymały się na ul. Mírové náměstí, — gdzie odbył się przegląd przez Przewodniczącego Z. H. P. wojewodę Grażyńskiego i p. ministra Grzybowskiego. Następnie wspólnym już pochodem ruszyły wszystkie drużyny z Polski, Czech, Węgier, Jugosławji, Anglji — na Zamek.

Pomimo że — jak na niedzielę — była to godzina wczesna, na ulicach zebrały się tłumy. Powiewano chustkami, wszędzie rozlegały się krzyki: „Na zdar!“ „Czuwaj!“ „Warszawa, hej, na zdar!“ i nawet „Niech żyje Polska.“ Środkiem Václavské náměstí posuwają się skauci — serdecznie witani przez publiczność. Po obu stronach ulicy powiewają flagi czeskie, zupełnie jakby to było jakieś narodowe święto. Doprawdy jest to bardzo miłe, że okazywano nam tak szczerze i tyle sympatji. Nie odnosiło się wcale wrażenia, że przechodzimy między obcym tłumem. Umyślnie weszłam pomiędzy ludzi, słuchałam ich rozmowy: każdy starał się, jak mógł, okazać, że go cieszy widok tych młodych, że sercem jest razem z nimi. Okna domów pootwierane, nastawiono mnóstwo aparatów. Drużyny oczywiście reagując na przyjęcie publiczności, odkrzykują pozdrowienia, ślą uśmiechy do wszystkich. Jest ślicznie — idziemy, jak zwycięskie oddziały, spełniające swoją misję podbijania serc.

Przygrywa na zmianę orkiestra kolejarzy i naszej drużyny poznańskiej. Na czele pochodu niesione są flagi państwowe.

Mijamy piękny stary most Karola i wkraczamy w dzielnicę Starego Miasta.

Ukazuje się wreszcie przed nami stary, poważny a piękny Hradczyn. Wchodzimy na rozległy dziedziniec zamkowy, który wypełniony w końcu po brzegi drużynami rozbrzmiewa wesołym gwarem, przechodzącym aż we wrzawę. Taki to już jest ten ród skautowy, że wszędzie przynosi ze sobą śmiech.

Po długiem oczekiwaniu ukazuje się na balkonie Prezydent w otoczeniu wybitnych działaczy skautowych i przedstawicieli Związku. Sztandary pochylają się, orkiestra gra Hymn czeski. Przemawiają: najpierw p. Svojsík, — po czesku, potem — w naszym ojczystym języku Przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński. Następnie przemówił Prezydent Masaryk, polecając czeskim drużynom naśladowanie skautingu angielskiego. Odpowiadają na to niemilknące, gromkie okrzyki, szerokie „baden-powelle“ wylatują w powietrze, wznoszą się w górę laski-entuzjazm ogarnia i łączy wszystkich.

Uroczystość na Zamku kończy się — wracamy na teren Zlotu. Tu czeka nas praca; po obiedzie odbywają się pokazy regjonalne. W obozie zjawiają się różnobarwne stroje ludowe, a całe zastępy fotografów urządzają wprost polowanie: kurpianki, górale, krakowiacy, grupa poleska, ślązaczki — ciągle muszą pozować. O godz. 5-ej zapełnia się stadjon. Po czeskim pokazie odtwarzającym starą legendę o świętym ogniu, na arenę z życiem wpada setka par, odziana w barwne nasze stroje. Zostaje odtańczony krakowiak, zbójnicki, śląski trojak, potem mazur, góralski, wreszcie oberek. Nasz pokaz wypadł doskonale — publiczność była zachwycona — gra barw, brawura naszych tancerek i tancerzy wywoływała burze oklasków, a górale to już święcili prawdziwe triumfy. Podchodziło potem do nas wiele osób i na różne sposoby próbowało wyrazić nam swój zachwyt: „Prekrasno było“, „Wunderschön“, „Pięknie“, „nie widzieliśmy jeszcze takich tańców“.

Potem wystąpili Czesi, inscenizując obrazek z życia starej Hellady, połączony z pokazem igrzysk gimnastycznych i lekko-atletycznych, następnie mali skauci rozbijali obóz, poczem publiczność rozeszła się po obozach.

Nastrój jest nadzwyczaj „braterski“, wszyscy się sobą nawzajem cieszą, wszędzie panuje „Czencz“ — zamienianie odznak. W naszym obozie urządzone są świetlice o charakterze ludowo-propagandowym, które są bardzo licznie odwiedzane.

O godz. 7-ej przybył do nas druh Przewodniczący, zostając w obozie harcerek na przyjęciu, a potem na ognisku, które otoczyły wszystkie harcerskie drużyny żeńskie, kilka męskich i Czechów oraz gości.

Ognisko rozpoczęło się przemówieniem druha Przewodniczącego, który nawiązał do programu Bolesława Chrobrego, dążącego do zjednoczenia Słowian i utworzenia w ten sposób jednolitego frontu przeciwko Zachodowi. W miejscu, gdzie dziś obozujemy, płonęły ongiś ogniska wojsk Bolesławowych — dziś znów zapłonęły tutaj polskie ognie i łączy nas przy nich ta sama idea. Tylko, że przybyliśmy tu nie z orężem w dłoni, lecz z przyjaźnie i bratersko wyciągniętą dłonią.

Śpiewy przeciągnęły się do godziny 10-ej, serdeczny nastrój podniosło jeszcze wspólne odśpiewanie modlitwy.

Z. F.

Poniedziałek.

Msza święta odbyła się na stadjonie z udziałem całej Wyprawy polskiej, oraz Ligi Skautów Katolickich Czechosłowacji. Podczas Mszy, z wyjątkiem jednego hymnu, śpiewały drużyny polskie. Po Mszy i kazaniu celebranta, który przemawiał do skautów imieniem ks. Arcybiskupa Pragi, odbyło się poświęcenie sztandaru Ligi skautów Katolickich. Dh. Przewodniczący, dr. Grażyński, był tego sztandaru Ojcem Chrzestnym.

Przeglądu drużyn polskich dokonał Druh Przewodniczący po Mszy św. Poprzedzony pocztem niosącym sztandar i fanfarami w otoczeniu głównych Komend, udał się najpierw do obozu Drużyn Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, następnie zwiedziwszy dokładnie obóz druhen, zaczynając od Śląska — przeszedł z koleji do obozu głównego drużyn męskich pozostając tam przeszło godzinę.

Minister pełnomocny, dr. Grzybowski, oraz poseł francuski odwiedzili obozy polskie między godz. 16 a 17.

Na stadjonie odbyły się pokazy: 1. taniec ludowy z pogranicza czesko-morawskiego, w orginalnych strojach ludowych. Równocześnie skauci wybudowali zręcznie wykonany z płótna dom Bat'y i reklamują w sposób pokazowy wyroby jego fabryk. 2. Legenda o świętym ogniu (powtórzenie pokazu z poprzedniego dnia). 3. Pokaz z życia harcerek, który cieszył się ogromnem powodzeniem i zbierał huczne oklaski. 4. Zdrój żywota, scena starożytna (powtórzenie), i inne, następnie odbyły się zawody w strzelaniu z łuku i przeciąganiu liny.

Podwieczorek w obozie polskim przemienił się we wspaniałą uroczystość. Zaszczycili go swą obecnością ks. Arcybiskup Pragi, Kordač, 7 ministrów, w tem p. minister pełnomocny Polski, dr. Grzybowski, z żoną, minister pełnomocny Francji, p. ministrowie Bułgarji, Jugosławji, Rumunji, Węgier, oraz minister Spraw Wewnętrznych Czechosłowacji, Slavík. Dalej byli obecni: gen. Syrovy, gen. Klecanda i wszystkie ważniejsze osobistości Kolonji Polskiej, oraz naszych przyjaciół Czechów. Z pośród skautów były na naszym podwieczorku chyba wszystkie ważniejsze osobistości z Mr. Martinem dyrektorem Biura Międzynarodowego M. i Miss Warren przedstawicielką M. Biura Skautek na czele... Po przemówieniu Druha Przewodniczącego, które w streszczeniu jutro podamy, wszyscy zasiedli do zastawionych stołów. Podczas podwieczorku odbywały się popisy huralne i taneczne harcerek i harcerzy. Pod koniec w sposób bardzo uroczysty druh Przewodniczący udekorował krzyżami harcerskiemi najwybitniejszych naszych gospodarzy: prof. Svojsíka, gen. Klecandę i inż. Židlyckiego. W miłym i serdecznym nastroju goście koło godz. 7·30 rozeszli się, zwiedzając po drodze poszczególne obozy polskie.

Obiadem gościła druha Przewodniczącego czarna Trzynastka Wileńska w niedzielę. W ten sam dzień polskie drużyny reprezentacyjne gościły ministra Beneša i szefa sztabu gen. Syrowego.

archiwum harcerskie.pl

A M5/1039
1-5

Związek Harcerstwa Polskiego.

Rozkaz L. 10.

1. Wycieczki naukowo-gospodarcze.

W godzinach przedpołudniowych we środę i czwartek dnia 1-go i 2-go lipca b. r. odbędą się następujące wycieczki naukowo gospodarcze:

1. Akademicka zwiedzi dom i kilka instytucji akademickich oraz gmach i pracownie uniwersyteckie.

2. Inżynierji wodnej zwiedzi budowę dwóch mostów i szluz i urządzeń regulacyjnych na Wełtawie.

Kierownik obu wycieczek hm. W. Radzimiński Hufcowy, Podobóz Chorągwi Warszawskiej.

3. Mechaniczna zwiedzi zakłady „Českomoravská Kolben-Daněk“ wyrabiające maszyny, lokomotywy, wagony i samachody „Praga“.

Kierownik Dział. Harc. Adam Minchejmer. 2. W. Dr. Obóz reprezentacyjny godziny urzędowe w obozie ogólnym od 12—14, namiot propagandy.

4. Rolnicza zwiedzi majątek szkolny wydziału rolniczego politechniki oraz parę instytucyj rolniczo-przetwórczych.

Kierownik Dh. J. Dąbrowski. 2. W.D.K. Obóz reprezentacyjny. Godziny urzędowe w obozie ogólnym od 12—14 w namiocie propagandy.

5. Kobiece i opieki społecznej zwiedzą szereg instytucyj szkolnych i opiekuńczych.

Kierowniczka Dhna E. Rybicka, komendantka obozu Harcerek.

Liczba uczestników wycieczki jest ograniczona do 30 osób. Zapisy przyjmowane będą przez kierowników poszczególnych wycieczek w ciągu wtorku ewentualnie i środy. Dokładne dane co do dnia, czasu, trwania, miejsca i godziny zbiórki udzielane będą przez kierowników podczas zapisów.

2. Rozkład dnia 30. VI. 1931 r.

Godz. 7-ma pobudka.
Godz. 7^{35} modlitwa i podniesienie sztandarów.
Godz. 7^{35}—9-tej zajęcia normalne (godz. 8^{30} odprawa druż. wych.).
Godz. 9—10. poszczególne drużyny i zespoły zakwalifikowane do pokazów W. F. i techniki Harc. (Kraków) przerobią ostatecznie materjał pokazowy.
Godz. 10. A. zbiórka na drodze wyjściowej tychże zespołów. Drużyny zabiorą sprzęt potrzebny do rewji sportowej, materjały do pokazu technicznego (budowa mostu) i w kostjumach sportowych pomaszerują na arenę (kier. J. Śliwiński).
B. Złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza.
Godz. 11 6-ciu Dhów należących do zespołu w przeciąganiu liny zgłosi się u Dha Olęckiego na stadjonie do treningu.
Godz. 12 zakwalifikowani gracze drużyny reprezentacyjnej piłki siatkowej zgłoszą się do meczu treningowego u Dha Olęckiego (Plac do piłki siatkowej). Druhowie zakwalifikowani do pływania odbędą trening na basenie.
Godz. 13—15 przerwa obiadowa.
Godz. 15 wymarsz drużyny piłki siatkowej na mecz.
Godz. 16 zbiórka na drodze w obozie ze sprzętem i w kostjumach do pokazu W. F.
Godz. 17 pokaz W. F.
Godz. 19 kolacja.
Godz. 20—21^{30} ognisko.
Godz. 21^{30}—22 układanie się do snu.

Druhowie nie zajęci w pokazach W. F. mogą wykorzystać czas dla zwiedzenia Pragi.

Czuwaj!

(—) *Marjan Łowiński*, hm.
Komendant Wyprawy.

Związek Harcerstwa Polskiego
Komenda Wyprawy
na Obozy Skautów Słowiańskich

Praga 29. VI. 1931.

Program zwiedzania Pragi.

I. Czas:

wtorek dn. 30. VI. 1931. 9—13 godz.
środa dn. 1. VII. 1931. 9—13 godz.

II. Program:

A. Zespół: Hradczany
Rozhledna
Mala Strana
Pałac Waldsteina

B. Zespół: Wieża Prochowa
Tyński kościół
Ratusz
Most Karola
Parlament
Uniwersytet
Narodne Divadlo
Pomnik Palackego
Muzeum Narodowe

III. Organizacja:

40 grup (12 grup harcerek, 28 grup harcerzy),
20 grup — zespół A (wtorek), zespół B (środa),
20 grup — zespół B (wtorek), zespół A (środa).

IV. Zbiórki:

godz. 8 m. 45 na drodze do wyjścia, koło wystawy. Przewodnicy na miejscu.

Czuwaj!

Marjan Łowiński, hm.
Komendant Wyprawy.

„Sprzedana narzeczona“ znana opera Smetany, była wystawiona w Národním divadle dla skautów.

Odjazd Przewodniczącego Z. H. P. nastąpił o godz. 10·15. Na dworzec przybyli członkowie poselstwa, gen. Klecanda, prof. Svojsík i inni przedstawiciele Svazu, Naczelnik i naczelniczka Głównych Kwater Z. H. P. Komendanci wyprawy Polskiej, drużyny reprezentacyjne czeskie i polskie i inni. Druh Przewodniczący odjechał do Katowic przy dźwiękach hymnów państwowych.

Obozy skautów słowiańskich.

Bratislawa-Żupa Poddunajska prowadzi dr. Antoni Placzek. Pochodzą z 4 miejscowości: Bratislava, Tyrnova, Swat i Jur, Skalice Ilość: 100 harcerzy 25% ogólnej ilości.

Nitra 60 druhów 12 druhen. Prowadzi prof. Riman.

Grupa Słowackich Katolickich Skautów prowadzi ks. Łukaczewicz Józef. 150 druhów i 30 druhen.

Żupa Wałaska obejmuje 6 hufców: Hranice, Lipnik Wałaskie Meziriczi, Wsetin, Nowy Iczyn, Przibor. Prowadzi żupni zprawodaj dr. Stecker.

Dopiero po przybyciu polskich kwatermistrzyń ustalono na specjalnej konferencji z Naczelniczką Skautek Czeskich, Milčicową, ostateczny rozkład obozów żenskich. Ustalono między innemi, że Polska nie wystawi specjalnego obozu reprezentacyjnego, gdyż wychodzi z założenia, że wszystkie drużyny żeńskie, przybywające do Pragi, są reprezentacyjnemi. Tak więc obok reprezentacyjnego obozu 30 skautek z Pragi i 30 z innych okręgów, oraz obozu Jugosłowianek, których ma przyjechać około 50, staje obóz polski, mieszczący 320 harcerek i stanowiący jedną całość.

Swięto Piotra i Pawła przyniosło Poznaniowi dużą radość. Prawdziwe imieniny. Kto, co, jak? pytają wszyscy. Ano ponieważ święci apostołowie są właśnie patronami Poznania, obóz poznański wydał z tej racji obiad reprezentacyjny zaszczycony obecnością druhen Wilenyńskiej i Keniżanki oraz druhów Pfeiffera, Wierzbiańskiego, Sedlaczka i księży kapelanów, a urozmaicony południowemi owocami, „zmrzliną“ i — pięknym kwintetem drużyny na „hawajskich gitarach“. — Wszystkim, którzy w dniu uroczystym złożyli nam życzenia i podarki, przesyłamy serdeczne pozdrowienia i Czuwaj! Poznań.

Savez Skauta Kraljevine Jugoslavie zaprasza wszystkich skautów, znajdujących się na Jamboree na swoje ognisko dnia 30./VI. o godz. 21. na Trojańską Wyspę.

Wydawca: „Na Tropie“, Katowice ul. Szafranka. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski, Obóz skautów polskich Královská Obora, Praha.
Drukarnia „Politika“, Praha.

archiwum harcerskie.pl